Rok V
Nr. 44/213/L
Stockholm, dnia 2 listopada 1944r. <u>Na prawach rekopisu</u>

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

Rząd polski nie ogłosił dotąd wyników swych obrad, które odbywał w związku z moskiewskimi konferencjami prem. Mikołajczyka. Istnieją niewątpliwie doniosłe powody tego milczenia. Sprawa rosyjsko-polska, tak często i niesłusznie chrzczona mianem londyńsko-lubelskiego sporu, weszła bowiem w takie stadium, w którym chodzi już nie tylko o granice, lecz poprostu o samo istnienie polskiego państwa i może nawet - w dalszej perspektywie - o istnienie polskiego narodu.

W tym świetle patrzeć należy na zadania ciążące na barkach polskiego rządu, a w szczególności prem. Mikołajczyka. W tym też świetle oceniać należy domniemane przyczyny dotychczasowego milczenia.

W międzyczasie jednak nastąpiło przemówienie prem. Churchilla w Izbie Gmin. Podajemy je niżej. Staraliśmy się przytoczyć to oświadczenie w tak ścisłym tłumaczeniu, jak to się wogóle da z angielskiego na polskie osiągnąć. Oświadczenie brytyjskiego premiera o gwarancji mocarstw dla Polski, budzi szczególnie niepokojące asocjacje w związku ze wspomnieniami o wydarzeniach europejskich 1938r. Przytaczamy również niezmiernie charakterystyczny wywód pisma angielskiego SPECTATOR.

--- o ---

- LONDYN - PAT 27.10. W exposè wygłoszonym w piątek, dnia 27 października w Izbie Gmin, prem. Churchill powiedział (w naszym tłumaczeniu z angielskiego tekstu depeszy PAT'a), że ze spraw omawianych w Moskwie

"Najpilniejszą i najbardziej palącą była oczywiście sprawa Polski. Mówię o tej sprawie z nadzieją, nadzieją wspartą o ufność. Gdybyśmy bowiem mieli w tej sprawie utracić nadzieję, znaczyłoby to, że poddajemy się rozpaczy.

"W sprawie polskiej istnieją dwa zagadnienia - dwa krytyczne zagadnienia. Pierwsze, to zagadnienie polskich granic z Rosją i t.zw. linii Curzona oraz nowych obszarów, które mają być wcielone do Polski na północy i na zachodzie. Oto jest pierwsze zagadnienie. Drugie - to stosunek między rządem polskim a komitetem w Lublinie. Te dwa tematy, poza wielu innymi pomocniczymi a koniecznymi sprawami, te dwa główne tematy stanowiły przedmiot naszych poważnych konferencji z obiema stronami. Rozmawialiśmy z nimi wspólnie i rozmawialiśmy z nimi z osobna, dyskutując - oczywiście - stale z sowieckim rządem. Miałem kilka bardzo długich rozmów ze Stalinem, a Eden pracował codziennie z Mołotowem nad tymi sprawami, jak również nad innymi zagadnieniami, które są z tym związane. Dwa czy trzy razy spotkaliśmy się wszyscy razem w obecności jedynie tłumaczy.

"Chciałbym móc powiedzieć Izbie, żeśmy rozwiązali te problemy. Jeśli się tak nie stało, to z pewnością nie dla tego, żeśmy się o to nie starali. Jestem jednak zupełnie pewien, żeśmy się znacznie zbliżyli do rozwiązania. Mam nadzieję, że Mikołajczyk wróci wkrótce do Moskwy i wszyscy szczerzy przyjaciele Polski byliby wielce rozczarowani, gdyby nie udało się urządzić sprawy tak, by mógł on utworzyć na ziemi polskiej rząd, któryby został uznany przez wszystkie zainteresowane mocarstwa i przez wszystkie sprzymierzone rządy, uznające obecnie jedynie rząd polski w Londynie.

"Aczkolwiek daleki jestem od niedoceniania trudności, które jeszcze pozostały, czerpię ulgę ze świadomości, że W.Brytania i Rosja - a nie wątpię, że i St. Zjednoczone - są zgodnie i stanowczo zdecydowane odbudować silną, wolną, niezależną i suwerenną Polskę, Polskę wierną swym sprzymierzonym i przyjaźnie usposobioną do swego wielkiego sąsiada i wybawcy, Rosji. Mówiąc w szczególności o rządzie JKM, pragnę oświadczyć, że jest naszym stałym i trwałym celem, by naród polski po swych cierpieniach i przeżyciach znalazł w Europie dostateczny dom, w którym mógłby spocząć i który - choć może nie będzie zupełnie pokrywał się lub odpowiadał przedwojennym granicom Polski - musi być wystarczający na potrzeby polskiego narodu i - w całości swej - nie gorszy pod względem charakteru i wartości od tego, co naród polski poprzednio posiadał.

"Są to krytyczne dni. Byłaby wielka szkoda, gdyby tracono czas na niezdecydowanie i na przeciągające się pertraktacje. Gdyby rząd polski skorzystał z rad, których udzieliliśmy mu na początku tego roku, nie doszłoby wogóle do tej dodatkowej komplikacji, jaka powstała przez utworzenie polskiego komitetu narodowego w Lublinie. Wszystko, co wpływa na dalszą zwłokę, ma tylko ten skutek, ze powiększa rozdwojenie między Polakami w Londynie a Polakami w Warszawie, hamując wspólną akcje Polaków, Rosjan i pozostałych sprzymierzeńców przeciw Niemcom."

(Zwracamy uwagę, że prem. Churchill mówił o rozbieznościach między Londynem a Warszawą. Należy przypuszczać, ze nastąpiła tu poprostu pomyłka, zwykły lapsus linguae, że zamiast słowa "Warszawa", miało być słowo "Lublin").

W dyskusji, po exposé, prem. Churchill powiedział:

"Powitalibyśmy z radością porozumienie Rosji z Polską w sprawie obszarów i granic i przedłozylibyśmy całą sprawę na przyszłej konferencji pokojowej w tej formie, która będzie najkorzystniejsza dla wszystkich zainteresowanych". Następnie prem. Churchill powiedział:

"Należy mieć nadzieje, że trzy mocarstwa zagwarantują niezależność, suwerenność i wolność takiej Polski, jaka się wyłoni z jakiegokolwiek porozumienia, do którego dojdzie teraz i które zostanie ratyfikowane na konferencji pokojowej. Jeśli chodzi o sowiecki rząd, wiem, że ma on zdecydowany zamiar udzielenia takiej gwarancji. Nie waham się też powiedzieć, że rząd JK weźmie udział w takiej gwarancji. Nie mogę jednak mówić w imieniu St. Zjednoczonych."

- LONDYN - PAT 27.10. W komentarzach do konferencji moskiewskiej, SPECTATOR pisał dnia 27 października, jeszcze przed exposé prem. Churchilla:

"... Byłoby dobrze, gdyby mozna było podać równie pomyślne wiadomości o wynikach próby koordynacji brytyjskiej i rosyjskiej polityki w sprawie Polski. Komunikat rządowy uderza istotnie w nutę pełną nadziei. Dyskusje z Polakami z Londynu i Polakami z Lublina "zwęziły znacznie róznice i rozproszyły podejrzenia". Zdawałoby się zatem, ze wszystko wygląda dobrze. Nie ma jednak żadnej pewności, ze między polskim i rosyjskim rządem moze dojść do porozumienia w sprawie wschodnich granic Polski. Natomiast nie brak pewności, ze Moskwa napiera na Polaków, by zgodzili się na zachodzie na linię Odry. Ten krok spowodowałby aneksję niemieckich obszarów, o których mozna powiedzieć, ze żaden rozsądny Polak nie chciałby ich przyjąć i ze zadnemu rozsądnemu Polakowi nie śni się nawet, by mieć do nich jakiekolwiek roszczenia. Jest coś szczególnego i niesamowitego w tej próbie obarczenia Polski odpowiedzialnością, której ona jak najwyraźniej nie jest w stanie ponieść, przy jednoczesnym pogwałceniu zdrowych zasad Atlantyckiej Karty. Karta Atlantycka, to potwierdzenie zasad międzynarodowej etyki, nie da się moze wcielić w zycie w całej rozciągłości i w kazdym szczególe. Tak wiec, jest powszechnie uznane, że Prusy Wschodnie winne należeć do Polski. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z różnicy między przesiedleniem ludności liczącej nie wiele więcej, niż dwa miliony, ludności, która zresztą i tak w międzyczasie porzuci w wyniku działań wojennych swe miejsca zamieszkania, a problemem wysiedlenia dziesieciu milionów lub więcej. To już jest różnica nie tylko ilościowa, lecz i jakościowa.

"Sprawa polska nie jest dotąd rozstrzygnięta. Oprócz rządu polskiego w Londynie i koterii lubelskiej istnieje jeszcze trzeci czynnik, bardzo ważny, którego nie możnapominąć: krajowy ruch walki podziemnej. Z ogniskami tego ruchu istnieje stała łączność. Rząd polski, a zwłaszcza prem. Mikołajczyk, który w całej tej sprawie wykazał mądrość i cierpliwość prawdziwego męza stanu, będą znali poglądy tych krajowych kół oporu i wezmą je pod uwagę przed powzięciem decyzji o mozliwościach i warunkach współpracy z Lublinem.

"Można przyjąć do wiadomości treść moskiewskiego komunikatu o postępach na drodze do rozwiązania polskiego problemu. Nie ma jednak, jak dotąd, żadnych wskazań co do tego, czy w głębi swych serc kierownicy polityki rosyjskiej wolą Polaków zjednoczonych, czy tez poróznionych".

- LONDYN - dp 18.10. W nocy z 16 na 17 października ciężkie bombowce południowo-afrykańskiego lotnictwa, wyleciawszy z baz śródziemnomorskich i dokonawszy lotu na 2.500 km, zrzuciły zaopatrzenie dla Armii Krajowej w Polsce. Był to pierwszy lot tego rodzaju od czasu kapitulacji Warszawy.

- PARYŻ - PAT 21.1o. Ambasador R.P. przy rządzie francuskim Morawski przybył do Paryża, gdzie objął urzędowanie.

- LONDYN - PAT 28.1o. Z dniem 28 października wchodzi w życie francusko-polska umowa w sprawie ochotniczego zaciągu do polskiego wojska zamieszkałych we Francji obywateli polskich. Umowa została zawarta w porozumieniu z pozostałymi rządami sprzymierzonych. Zaciąg obejmie wszystkich obywateli polskich w wieku od lat 17 do 4o, zamieszkujących w obszarach, na które rozciąga się działanie konsulatów polskich w Paryżu, Lille, Tuluzie, Marsylii i Bar-le-Duc, jak również polskich agencji konsularnych. Szczegóły będą rozplakatowane w obwieszczeniach mobilizacyjnych. Wszystkie szczegóły organizacyjne zostały opracowane i kilka biur werbunkowych zostało już otwartych, przy czym personel przybył z Londynu.

Ochotnicy będą kierowani do trzech obozów w pobliżu Paryża, Valence i Lille, gdzie poddani zostaną badaniom lekarskim. Po zaciągu rekruci przejdą przeszkolenie w obozach ćwiczebnych w W. Brytanii. Należy zaznaczyć, że jeszcze przed podpisaniem tej umowy, ochotnicy polscy zbierali się w miastach, oczekując na moment, gdy będą mogli wstąpić do polskiego wojska.

Umowa pozwala na stopniowe wcielanie do armii polskiej oddziałów, które brały udział w podziemnych walkach we Francji.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Ewakuacja Łodzi.

Według wiadomości, które przeniknęły w połowie października z kraju do Szwajcarii, Niemcy systematycznie ewakuują maszyny z łódzkich fabryk. Ludność niemiecka otrzymała polecenie, by była gotowa do ewakuacji. Polska ludność ma również powędrować na zachód do budowy fortyfikacji.

Prosimy porównać tę wiadomość z przytoczoną w ostatnim numerze naszego pisma zapowiedzią namiestnika Greisera, który oświadczył, że ma gotowe plany ewakuacji niemieckiej i polskiej ludności z Warthelandu.

Skarby polskiej kultury.

Radio polskie doniosło dnia 28 b.m., że zbiory biblioteki polskiej przy Quai d'Orléans w Paryżu i z muzeum im. Mickiewicza, również w Paryżu, zostały całkowicie wywiezione do Niemiec i nie wiadomo, gdzie się obecnie znajdują.

POLPRESS, agencja lubelskiego komietetu, donosi, że do Lublina przywieziono dwa bezcenne płótna Matejki: Grunwald i Hołd Pruski, które zdołano ukryć przed okiem niemieckim.

Oświata polska w W.Brytanii.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ks. Zygmunt Kaczyński udzielił przedstawicielowi agencji prasowej SWIATPOL następujących informacji o oświacie polskiej w Anglii:

Szkolnictwo powszechne (polskie) nie jest w Anglii zbyt rozbudowane. Obejmuje ono jedną publiczną szkołę powszechną w Castlemains. W r. 1941/42 pobierało w niej naukę 36 uczniów, w następnym roku 32, a w r.b. 34. Duża natomiast ilość dzieci polskich uczy się w szkołach brytyjskich. Dla tych dzieci zorganizowaliśmy komplety dla nauki religii, języka polskiego, historii i geografii Polski oraz śpiewu. Nauka odbywa się trzy razy w tygodniu. Komplety w r.b. mają 36 uczniów. Nie rozwiązuje to jednak sprawy nauki polskiej dla tych dzieci, które uczą się w szkołach oddalonych od centrów życia polskiego na brytyjskich wyspach. Utworzono więc dla nich korespondencyjny kurs z zakresu programu szkoły powszechnej. W r.b. kurs korespondencyjny objął 37 dzieci. Poza tym, - dodać należy - w ostatnim roku powstała na terenie W.Brytanii szkoła lotnictwa dla małoletnich. Uczniowie jej, ewakuowani z Rosji, uzupełniają swe wykształcenie w zakresie programu sześcioklasowej szkoły powszechnej oraz na kursach organizowanych przez Inspektorat Lotnictwa i Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W obecnej chwili pobiera w nich naukę 35o małoletnich adeptów przyszłego lotnictwa niepodległej Polski.

W zakresie ogólnokształcącego szkolnictwa średniego, prowadzimy w tym kraju: jedno państwowe liceum i gimnazjum ogólno kształcące w Glasgow, mające obecnie 8o uczniów, w większości wojskowych, młodych

żołnierzy odkomenderowanych dla ukończenia nauki. Istniejąca przy liceum komisja maturalna wydała w ciągu ostatnich lat świadectwa dojrzałości 244 abiturientom, w większości żołnierzom. Mamy również jedno państwowe liceum i gimnazjum żeńskie w Dunalastair House, koło Pitlochry z 60 uczenicami. Szkołę tę opuściło dotychczas ze świadectwami dojrzałości 27 abiturientek. Ponadto istnieją doraźnie prowadzone w oddziałach wojska kursy dokształcające w zakresie liceum i gimnazjum, z których najlepiej zorganizowany jest kurs przy I Dywizji Grenadierów w St. Andrews. Dla absolwentów tych kursów ministerstwo organizuje egzaminy dojrzałości oraz egzaminy z zakresu czterech klas gimnazjum. Z tych kursów uzyskało dotychczas świadectwa dojrzałości 73 uczniów. Około 50 uczniów uczących się w szkołach brytyjskich korzysta poza tym z nauki przedmiotów polskich na poziomie szkoły średniej za pośrednictwem kursu korespondencyjnego w Glasgow.

Przeszkolenie zawodowe daje wyjątkowo duże rezultaty. Zorganizowano 25 szkół i kursów technicznych, mechanicznych i handlowych o łącznej ilości ponad 1.600 słuchaczy. Niektóre z kursów powtórzono po kilka razy, lecz podana wyżej liczba słuchaczy odnosi się jedynie do ostatniego roku.

W dziedzinie szkolnictwa wyższego, rząd uczynił wszystko, by zapełnić kadry inteligencji polskiej, tak bardzo wyszczerbione przez Niemców. Wysiłek nasz szedł więc w kierunku tworzenia normalnych wyższych szkół. W chwili obecnej istnieją:

(1) Polski Wydział Lekarski w Edynburgu. W roku akademickim 1943/44 miał on 193 studentów. Od swego powstania w r. 1941 wydał on 70 dyplomów lekarskich.

(2) Rada Akademickich Szkół Technicznych, w Londynie, opiekuje się i kieruje studiami studentów techników na uczelniach brytyjskich. Studiują oni na wydziałach: mechanicznym, elektrycznym, inżynierii lądowej i wodnej, chemicznym, górniczym, hutniczym, przędzalniczym, fizyko-matematycznym i przygotowawczym. Łącznie Rada opiekuje się 164 studentami, z których dotychczas 40 ukończyło studia.

(3) Polska Szkoła Architektury w Liverpoolu liczy obecnie 49 uczniów. Dotychczas uzyskało dyplomy 8 studentów.

(4) Polski Wydział Prawa na uniwersytecie w Oxfordzie, utworzony w r.b., liczy obecnie 94 studentów.

(5) Komisja Akademickich Studiów Medycyny Weterynaryjnej w Edynburgu opiekuje się studiami 19 studentów.

Niezależnie od tych zorganizowanych grupowo studentów, na poszczególnych wyższych uczelniach brytyjskich studiowało w 1943/44r. 94 studentów korzystających bezpośrednio z pomocy ministerstwa.

<u>Śmierć Polaków w Laplandii.</u>

Dr. Einar Wallquist, który już w marcu b.r. zyskał sobie wdzięczność Polaków w Szwecji za troskliwą opiekę okazaną wówczas grupie naszych rodaków, zbiegłych z obozów niemieckich w Norwegii, nadesłał w ostatnich dniach października wzruszający opis niedoli, przeżyć i śmierci dwóch Polaków, zbiegów, którzy przedostali się ostatnio na szwedzką stronę i zginęli tragicznie u progu osiągniętego już wybawienia.

W pustkowiu laplandzkim, w okolicy Pitävsfjällen, dwaj Lapończycy, przybywszy do chaty rybackiej, którą mieli zaopatrzyć na zimę, znaleźli w niej zwłoki dwóch polskich żołnierzy. Lapończycy zaalarmowali dra. Wallquista w Arjeplogu i ten przybył natychmiast samolotem na wskazane miejsce. Ze wszystkich danych i okoliczności okazało się, że obaj Polacy zbiegli z obozu jeńców po norweskiej stronie granicy, błądzili w górach wśród śnieżnej burzy i silnego chłodu i w wędrówce swej napotkali na chatę, od której jednak dzielił ich rwący potok. Jeden ze zbiegów przepłynął ten potok, zdobył łódź rybacką uwiązaną na drugim brzegu, powrócił nią po towarzysza i przewiózł go do upragnionego schroniska. Zbiegowie wyjęli szybę z okna, weszli tą drogą do wnętrza chaty i następnie umieścili szybę w poprzednim miejscu. W chacie znaleźli opał i kaszę, z której ugotowali sobie owsiankę. Zdjęli mokre i przemarzłe ubrania. Jeden z nich był najwidoczniej bardzo chory. Towarzysz umieścił go na pryczy, a sam ułożył się na podłodze. Podczas snu zmarli wskutek uduszenia przez dym z ogniska. Z pozycji zwłok było widoczne, że śmierć nastąpiła szybko: wycieńczone organizmy nie miały siły oporu.

Ciała zmarłych przywieziono do Arjeplogu, gdzie pod opieką dra Wallquista przebywało kilku innych Polaków, zbiegłych z Norwegii. I ta grupa straciła po drodze dwóch towarzyszy, którzy nie przeżyli tej drogi i zostali w górach. Dr. Wallquist przyniósł swym gościom wieść o

dwóch dalszych ofiarach, o zmarłych w chacie w Pitävsfjällen.

Wkrótce odbył się w Arjeplogu pogrzeb dwóch ofiar opisanego tu zdarzenia. W pogrzebie wzięła udział cała ludność osiedla. Jeden z Polaków miał sztandar polski, który niesiono przed zwłokami. Nad grobem jeden z Polaków wygłosił pożegnalne przemówienie i wrzucił do grobu srebrny pieniązek polski, by ci tak daleko na północy do wiecznego snu układani Polacy, mieli ze sobą polskiego orzełka. Wreszcie Polacy odspiewali nad grobem hymn narodowy, a chór dzieci szwedzkich odśpiewał psalm.

I teraz - jak pisze AFTONBLADET - oczekują z niepokojem po szwedzkiej stronie przybycia 2o Polaków. Jak opowiadają trzej Polacy, którzy przeszli szczęśliwie przez granicę i przybyli do osiedli szwedzkich, tych 2o wyszło z Narwiku z początkiem ubiegłego tygodnia. Dotąd nie ma o nich wiadomości.

"Tam gdzieś znajdziemy ich zamarznięte zwłoki" - orzeka jeden z tubylców, wskazując wymownym gestem na rozległy łańcuch gór.

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Szwedzko-Polskie Towarzystwo urządza w sobotę, dnia 11 listopada b.r. w dzień Święta Niepodległości Polski, zebranie towarzyskie w sali bankietowej Bernsa, z obiadem i wieczornicą, w ramach której lektor języka polskiego przy uniwersytecie w Uppsali, p. Józef Trypućko wygłosi odczyt p.t. "Warszawa, kulturalno-historyczna wędrówka poprzez czasy".

Zarząd Towarzystwa zaprasza na to zebranie członków oraz gości: osoby z kolonii polskiej w Sztokholmie i innych zainteresowanych. Obiad odbędzie się o godz. 18,3o i kosztuje łącznie z usługą 6,5o kr. Zgłoszenia udziału w obiedzie należy nadesłać najpóźniej dnia 9 listopada. Wstęp na wieczornicę i odczyt, który rozpocznie się o godz. 2o,3o - bezpłatny. Przybywający na wieczornicę zajmują miejsca przy małych stolikach. Strój: codzienny. Ponieważ ilość miejsc jest ograniczona, jest wskazane, by osoby, które zamierzają przybyć na wieczornicę, również zawiadomiły zawczasu sekretariat Towarzystwa.

Adres sekretariatu: Svensk-Polska Föreningen, Szwedzko-Polskie Towarzystwo, Regeringsgatan 22, tel. 1o-43-31.

-x- Zarząd Związku Kobiet Pracujących Zawodowo zawiadamia członkinie, że dnia 7 listopada b.r., we wtorek, o godz. 2o-ej w lokalu "Ogniska", Jungfrugatan 3o odbędzie się miesięczne zebranie Związku. Zarząd uprasza o punktualne przybycie.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

N o w e   kartki:

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
kasza	Ö 66	8.I.1945	1 kg kaszy owsianej
mięso	S 2o2, 2o3 S 2o4	13.11.1944	2oo punktów mięsa wszelkiego rodzaju
tłuszcze	M 513-516 M 517-52o K 127-128	27.11.1944 27.11.1944	25o gr masła 25o gr margaryny
ser	Os 8	2o.11.1944	25o gr sera
jajka	Ä 69	4.12.1944	225 gr jaj

Dnia 6 listopada 1944r. **k o ń c z ą** się kartki na cukier (H 1o3,1o4) oraz kartki na proszek z jaj (Ä 78).